

Więści ze świata

Kanadyjskie Jezioro Rybie znowu bezpieczne

Jezioro Rybie (Fish Lake) znajduje się na wysoczyźnie Chilcotin w regionie Karibu w kanadyjskiej prowincji Kolumbia Brytyjska, pośród pięknych jezior i lasów na terytorium Indian Tsilhqot, dla których ma ono ogromne znaczenie kulturowe i duchowe. W ciągu dekady ta ziemia była obiektem walki rdzennych mieszkańców i ich sojuszników z górniczą spółką Taseko Mines, dążącą do utworzenia w tym miejscu ogromnej, kosztującej 1,5 mld dolarów, odkrywkowej kopalni New Prosperity. Teren inwestycji obejmowałby m.in. Jezioro Rybie i inne okoliczne jeziora, które miałyby być przekształcone w osadniki dla toksycznego szlamu poflotacyjnego. Firma dążyła do rozpoczęcia eksploatacji jednego z największych w skali świata dotychczas niezagospodarowanych złóż złota i miedzi.

Pierwsza propozycja budowy kopalni została odrzucona przez kanadyjskie Ministerstwo Środowiska w 2010 r., kolejną odrzucono w lutym 2014 r., jednak firma zapowiada, że nie zamierza się poddać. Kopalnia doprowadziłaby do zniszczenia rzek i jezior, populacji ryb i ostoi dzięki zwierzyny oraz uniemożliwiłaby rdzennym mieszkańcom kontynuowanie dotychczasowej tradycyjnej aktywności gospodarczej, niezbędnej dla zachowania ich dziedzictwa kulturowego.

Zwolennicy kopalni twierdzą, że dałaby 550 miejsc pracy dla mieszkańców miasteczka Williams Lake, oddalonego o 125 km na północny wschód od Jeziora Rybiego. Miesiąc przed decyzją korzystną dla przyrody i tubylców, wódz plemienia Tsilhqot Joe Alphonse wspólnie z przywódcami innych plemion oraz sojusznikami ostrzegł polityków, że zaakceptowanie kopalni spowoduje poważny uszczerbek w relacjach pomiędzy Ottawą a rdzennymi społecznościami Kanady. Po ostatniej decyzji rządu powiedział: „To daje nadzieję Pierwszym Narodom, że są w tym kraju ludzie, którzy będą nas słuchać”.

(Cultural Survival)

Całkowity zakaz połowów wielorybów na Oceanie Południowym

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze w dniu 31 marca 2014 r. podjął historyczną decyzję o zakazie połowu wszystkich gatunków wielorybów żyjących w wodach antarktycznych w „celach naukowych”, jakich dotychczas dokonywała japońska flota wielorybnicza.

Wszelkie aktualne pozwolenia na połów wielorybów zostały anulowane, a kolejne wstrzymane. Sąd ogłosił, że połowy dokonywane przez Japonię nie mają charakteru naukowego i powinny być zakazane. Wyrok jest wiążący i nie ma od niego odwołania. Sprawa, którą przeciwko Japonii wytoczyła Australia, toczyła się od lipca ubiegłego roku.

Przed ogłoszeniem werdyktu krążyły spekulacje o kompromisie polegającym na ochronie rzadkich i zagrożonych humbaków i pozwoleniu na polowania na pospolitsze wieloryby karłowate. Obecny werdykt chroni również i ten gatunek.

Międzynarodowa organizacja Sea Shepherd, zajmująca się walką z wielorybnictwem i kłusownictwem morskim, zapowiedziała, że w listopadzie mimo wszystko pośle swoje statki na wody antarktyczne na wypadek, gdyby Japonia zdecydowała się zignorować nakaz Sądu.

(Sea Shepherd)

Chińskie rzeki na skraju ekologicznego załamania



louis.foecy.fr [flickr.com](https://www.flickr.com)

Od lat 50. XX wieku Chiny, w ramach procesu gwałtownej industrializacji, wyprostowały, zatamowały oraz zmieniły bieg bardzo wielu rzek. Większość z tych projektów okazała się katastrofalna dla przyrody. Na przykład zapora Sanmenxia na Żółtej Rzece spowodowała zatopienie 660 km² żyznej doliny i zmusiła do wysiedleń 410 tys. mieszkańców. Obecnie, na skutek silnego zamulenia, elektrownia produkuje prąd na poziomie 1/6 swojej wydajności.

Na początku nowego tysiąclecia chiński rząd zdał sobie sprawę z tego, że niepoohamowana budowa zapór podkopie w dłuższej perspektywie podstawy dobrobytu państwa. W efekcie rząd początkowo wycofał się z planowanych wielkich inwestycji na rzekach południowego zachodu: górnej Jangcy, Mekongu i Nu, stworzył specjalne rezerwaty rybackie na rzekach i przyjął bardziej restrykcyjne przepisy przy budowie nowych zapór. Niestety, po szczycie klimatycznym w Kopenhadze w 2009 r., deklarując walkę z ociepleniem klimatu, powrócił do dawnych planów ujarzmania rzek do produkcji „czystej” energii. Obecnie planuje się budowę 50 wielkich elektrowni wodnych na rzekach Tybetu i południowego zachodu.

Ekolodzy z chińskich organizacji, zaniepokojeni tempem realizacji nowych inwestycji, przygotowali tzw. Ostatni Raport o Stanie Chińskich Rzek, ukończony w lutym 2014 r. Podkreśla on cztery główne problemy wywołane ostatnią falą rozwoju hydroenergetycznego: 1) Degradacja ekosystemów słodkowodnych, m.in. wysychanie rzek i jezior, zalewanie żyznych dolin, osłabienie zdolności rzek do samooczyszczania; 2) Zubożenie ludności, przesiedlenia, a w przypadku zapór budowanych w górnych biegach rzek – poważny i szkodliwy wpływ na kondycję mniejszości etnicznych; 3) Destabilizacja wrażliwych geologicznie dolin rzecznych, powodująca regularne osuwiska oraz zwiększenie wystąpienia ryzyka trzęsień ziemi; 4) Brak właściwych regulacji prawnych kontrolujących procesy decyzyjne budowy zapór.

(Huff Post Green)

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny